Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 310. — ROK XXXV.

WTOREK

13. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Uroczystości 10-lecia wskrzeszenia Rzplitej w stolicy i w kraju.

W stolicy.

Warszawa. 11 11. (PAT.) Dzień 11 listopada b. r., w którym przypadła rocznica niepodległości państwa polskiego stolica święciła bardzo uroczyście. Od wczesnego ranka ruch na ulicach niezwykle ożywiony. Ze wszystkich krańców miasta ciągnęły niezliczone tłumy mieszkańców oraz dziesiątki tysięcy przyjezdnych gości na plac Mokotowski, gdzie niebawem rozpocząć się miał punkt kulminacyjny dzisiejszych uroczystości. Wszystkie gmachy rządowe, samorządowe, tudzież większość domów prywatnych bogato udekorowano zielenią, godłami państwowemi oraz portretami Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Oddziały wojskowe oraz oddziały organizacyj, które miały wziąć udział w defiladzie na placu mokotowskim podążyły do punktu zbornego. Nastrój wśród ludności podniosły, a zarazem radosny. W godzinach rannych we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione modły dziękczynne i na intencję dalszego rozwoju państwa polskiego. O godzinie 9.15 rozpoczęła się w rzęsiście oświetlonej katedrze św. Jana uroczysta msza św. celebrowana przez J. E. kardynała Kakowskiego. Kościół wypełniły tłumy wiernych. Barwne szpalery tworzyły delegacje towarzystw, cechów i różnych organizacyj społecznych ze sztandarami. Na wzniesieniu przy głównym ołtarzu zajął miejsce p. Prezydent Rzplitej. W prezbiterjum zasiedli przedstawiciele władz, członkowie rządu z prezesem rady ministrów prof. Bartlem, marszałkiem Sejmu i Senatu na czele, członkowie obu izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim ks. Marmaggim i ambasadorem francuskim p. Laroche na czele, szambelani papiescy, przedstawiciele wojskowości, władz komunalnych, organizacyj społecznych i prasy. Po skończonej mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ks. Szlagowski. W czasie odprawiania nabożeństw na polu wyścigowem poczęły się ustawiać frontem do trybuny P. Prezydenta Rzplitej pułki, oddziały różnych broni i formacji, biorących udział w defiladzie. O godz. 9.15 przybył na plac parady pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, który po odebraniu raportu od dowódców wszystkich oddziałów objął dowództwo całej rewji. Stopniowo w tym czasie trybuny poczęły się wypełniać przedstawicielami władz rządowych, ustawodawczych, wojskowych komunalnych, gośćmi zagranicznymi, przybyłymi specjalnie na uroczystości polskiego święta narodowego, delegacjami zrzeszeń i organizacyj społecznych, oświatowych, zawodowych i t. d. **O godz. 9.40 poseł włoski p. Maioni w asyście płk. Raotta wręczył delegacjom 18-tu pułków, stworzonych podczas wielkiej wojny we Włoszech w imieniu odpowiednich pułków włoskich, w których one powstały, trąbki srebrne z proporczykami pułków polskich i włoskich.** Trąbki te otrzymały następujące pułki: 3. 5, 6. Strz. Podhalańskich, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 42, 60, 71 piechoty, 12 i 18 artylerji pol., 1 p. a. c., 10 p. strz. kon., 10 i 8 p. sap. Po tej ceremonji orkiestry wykonały hymny narodowe: polski i włoski. O godz. 10 rozpoczęła się na placu Wyścigowym msza polowa, odprawiona przez ks. biskupa Galla, poczem ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, które transmitowane było przez radjo i gigantofony. O godz. 11 nadjechał w powozie marsz. Piłsudski, powitany hymnem narodowym, **wykonanym przez wszystkie orkiestry.** Marszałek przeprowadzony przez gen. Konarzewskiego, dokonał przeglądu wszystkich oddziałów, poczem udał się do swej loży. W tym czasie poczęli przybywać z Katedry członkowie rządu z premjerem Bartlem, przedstawiciele obu Izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny, gen. Maurin, attaches wojskowi państw obcych, wyżsi wojskowi polscy, reprezentanci władz i urzędów. O godz. 11.30 dźwięki hymnu narodowego oznajmiły przybycie Pana Prezydenta Rzplitej wraz z Małżonką. W chwili, kiedy marsz. Piłsudski stanął na specjalnie przygotowanem wzniesieniu rozwinęła się defilada, którą odebrał marszałek. Po lewej stronie trybuny marszałka ustawiło się w jednym szeregu 60 pocztów sztandarowych tych pułków, które obchodzą 10-lecie swego istnienia. Oprócz armji czynnej w defiladzie wzięli udział członkowie Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny. W środku pochodu niesiono znak Federacji w postaci olbrzymich rozmiarów Orła białego z zerwanemi łańcuchami. W pochodzie tym wzięły również udział związki hallerczyków i dowborczyków. Za Federacją kroczyły Związki b. Wojskowych jeszcze nie sfederowane, następnie związki młodzieży ludowej i oddziały przysposobienia wojskowego oddziały straży pożarnej i in.

Po skończonej defiladzie oddziały wojskowe, biorące udział w wielkiej rewji przemaszerowały z placu wyścigowego głównemi ulicami miasta na Plac Marszałka Piłsudskiego, witane entuzjastycznie przez wielotysięczne tłumy publiczności. Po przedefilowaniu przed Grobem Nieznanego Żołnierza oddziały wojskowe powróciły do koszar. Za wojskiem kroczyły 30 tysięczne zastępy Federacji b. wojskowych. Przybywszy na Plac Marszałka Piłsudskiego oddziały Federacji stanęły frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Prezes Federacji b. wojskowych gen. Roman Górecki w otoczeniu świty złożył wśród ogólnej ciszy piękny wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem ze wzniesienia wygłosił do zgromadzonych oddziałów przemówienie, kończąc okrzykiem na cześć P. Prezydenta i marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten pochwycony został z olbrzymim entuzjazmem przez zgromadzone oddziały i zgromadzone tłumy publiczności. Przemówienia transmitowane były przez radjo i olbrzymie gigantofony, ustawione na Placu Marsz. Piłsudskiego. Po tej uroczystości oddziały Federacji ruszyły dalej ulicami miasta, poczem równocześnie o godz. 16 rozeszły się z miejsc, gdzie je ta godzina zastała. Z kolei przeciągnęły pochodem organizacje społeczne ze sztandarami i orkiestrami przez Plac. Marsz. Piłsudskiego obok Grobu Nieznanego Żołnierza, pod pomnik Adama Mickiewicza, a następnie na stoku Cytadeli pod krzyżem Traugutta, gdzie złożono wieńce od młodzieży akademickiej i różnych organizacyj społecznych.

Warszawa. 11 11. (PAT.) O godz. 7.20 wieczorem wyruszył z placu Zamkowego pochód, obrazujący dzieje walk o niepodległość Polski. W pochodzie brali udział powstańcy kościuszkowscy, legjony Dąbrowskiego i żołnierze Księstwa Warszawskiego, powstańcy 1830 i 1863 r., bojownicy z 1904 r. i żołnierze z lat 1914 do 1920 r. W godzinę później z Placu Krasińskich wyruszył inny pochód: wesoła kawalkada młodzieży, która w radosnym nastroju przebiegała ulice miasta.

W innych miastach Rzplitej.

Lwów. 11. XI. (PAT.) Po nabożeństwach w świątyniach tłumy publiczności oraz przedstawiciele władz wojskowych i miejskich zebrali się pod pomnikiem Mickiewicza. W międzyczasie na Rynku i okolicznych ulicach gromadziły się oddziały wojsk. które przygotowywały się do defilady. W defiladzie wzięły udział wszystkie oddziały garnizonu lwowskiego. Za oddziałami wojsk kroczyły w szeregach oddziały przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej oraz delegacje wszystkich stowarzyszeń lwowskich ze sztandarami i orkiestrami.

O godzinie 19.30 odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Poznań. 11. XI. Obchód ku uczczeniu 10-lecia niepodległości wypadł tu imponująco i pozostawił niezatarte wrażenie. Miasto bogato udekorowano flagami o barwach narodowych, okna przyozdobiono portretami p. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego. Rano odegrano hejnał z wieży Ratuszowej. Następnie odbyła się na placu Wolności Msza św. polowa. Po nabożeństwie odprawionem w kościele farnym, olbrzymie tłumy publiczności podążyły na plac przed Zamkiem, gdzie odbyła się defilada wojsk. Następnie w auli uniwersytetu poznańskiego odbyła się uroczysta akademja.

Wilno. 11. XI. (PAT). Ku uczczeniu dzisiejszego święta odbyła się we wczesnych godzinach rannych na placu broni za koszarami pierwszej brygady wielka rewja wojskowa załogi wileńskiej. Następnie odbyła się Msza św. polowa, odprawiona przez Ks. Biskupa Michalkiewicza. Po Mszy św. nastąpiła defilada wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego. O godz. 10.30 Ks. Biskup Metropolita Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa celebrował w Bazylice archidjakonalnej solenną Mszę św. dziękczynną. Równocześnie w najbliższej okolicy Bazyliki ustawił się pochód, który ruszył w samo południe na Plac Łukiski. Po uformowaniu się oddziałów na Placu Łukiskim wygłosił przemówienie wojewoda Raczkiewicz, akcentując radosne uczucie wszystkich obywateli ziemi wileńskiej w dniu 10-lecia odzyskania niepodległego bytu państwowego. — Następnie wygłoszono jeszcze szereg przemówień. W uroczystościach dzisiejszych brały udział niezliczone tłumy publiczności.

Łódź. 11. XI. (PAT.) Dzień święta niepodległości Państwa Polskiego obchodzono w Łodzi niezwykle uroczyście. Od samego rana tłumy publiczności zaległy ulice, biorąc żywy udział we wszystkich manifestacjach, objętych oficjalnym programem. Program ten obejmował przedewszystkiem uroczyste nabożeństwa. W Katedrze Mszę św. pontyfikalną celebrował Ks. Biskup Tymieniecki. Po nabożeństwie głównemi ulicami miasta przeciągnęły oddziały wojskowe garnizonu łódzkiego, przysposobienia wojskowego, policji państwowej, hufców szklnych i t. d. Popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Polskie skupienia zagranicą obchodziły uroczyście rocznicę

Praga. 11 11. (PAT.) Staraniem klubu polskiego w Pradze odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli członkowie kolonji polskiej w Pradze, przedstawiciele poselstwa oraz liczni przedstawiciele władz czeskich.

Wiedeń. 11 11. (PAT.) Z okazji 10-lecia wskrzeszenia Polski odbyło się na Rennwegu w niedzielę przed południem uroczyste nabożeństwo. Po południu odbyło się w gmachu poselstwa polskiego przyjęcie dla członków kolonji polskiej.

Berlin. 11 11. (PAT.) Obchód 10-tej rocznicy odrodzonej Polski rozpoczął się w Berlinie w sobotę uroczystą mszą w katolickim kościele katedralnym w Berlinie. Mszy św., na której był obecny poseł polski w Berlinie min. Knoll oraz konsul generalny Zieliński, wysłuchała liczna polska kolonja w Berlinie. Wieczorem w sobotę w Domu Polskim w Berlinie odbył się koncert.

Genewa. 11 11. (PAT.) Z okazji święta 10-lecia w salonach hotelu „Bergues" charge d'affaires radca Gwiazdowski w zastępstwie ministra Sokala przyjmował licznie zebraną kolonję polską. Zebrani na wezwanie radcy Gwiazdowskiego wysłali telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i do marsz. Piłsudskiego.

CHAMBERLAIN WYSZEDŁ CAŁO Z KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Londyn. 11 11. (PAT.) Z Torrento donoszą, że pociąg, którym sekretarz stanu spraw zagranicznych Chamberlain jechał do Ottawy wykoleił się wczoraj w godzinach rannych. Wykolejeniu uległ wagon, zajęty przez Chamberlaina i jego otoczenie, jednak nikt ze znajdujących się w wagonie nie doznał obrażeń.

II ZJAZD WIĘŹNIÓW IDEOWYCH Z LAT 1914 — 1921.

Warszawa. (Tel. wł.) W wigilję uroczystości 10-lecia odbył się w sali Rady miejskiej drugi zjazd więźniów ideowych z lat 1914 do 1921. Obrady zagaił o godzinie 10 gen. Sosnkowski. Referaty wygłosili: major Lipiński i pułk. Koc. Poranne plenarne posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. O godzinie 13. prezydjum zjazdu przyjął marsz. Piłsudski, zaś o godzinie 13.20 wszyscy uczestnicy obrad udali się przed Grób Nieznanego Żołnierza, na którym złożyli wieniec. Zjazd powziął kilka rezolucyj, w których między innemi domaga się usunięcia tych urzędników samorządowych i rządowych, którzy źle traktowali za czasów zaborczych polskich więźniów politycznych.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WŁOSKICH W POLSCE.

Warszawa. (PAT.) W sobotę dnia 10 bm. pociągiem wiedeńskim przyjechała do Warszawy wycieczka włoskich dziennikarzy, przybyłych celem zapoznania się z Polską.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu Poincarego.

Paryż. 11 11. (PAT.) Jak się dowiaduje Agencja Havasa, przypuszczalny skład nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: prezydjum Rady ministrów bez żadnej teki. Sprawy wewnętrzne obejmie Tardieu, finanse Cheron, sprawiedliwość Barthou, sprawy zagraniczne Briand, min. wojny Painleve, roboty publiczne Loucher, marynarkę Leygues, kolonje Madinot, handel Bonnefour, emerytury Anteriou.

Straszliwy pożar kina w Woronężu

Paryż. 11. 11. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w Woronężu zdarzyła się w dniu wczorajszym straszliwa katastrofa pożaru jednego z tamtejszych kinematografów. Całe kino doszczętnie spłonęło. **W płomieniach zginęło wiele dzieci, których ciała są zupełnie zwęglone.** Dalszych szczegółów dotychczas brak.

—oOo—

RUMUNJA POROZUMIAŁA SIĘ Z NIEMCAMI W SPRAWACH FINANSOWYCH.

Berlin. 11 11. (PAT.) Rokowania niemiecko-rumuńskie w sprawach finansowych, toczące się już od dłuższego czasu zakończyły się w sobotę podpisaniem specjalnej umowy niemiecko-rumuńskiej, załatwiającej sporne kwestje finansowe między Rumunją a Niemcami. W umowie tej Niemcy zobowiązały się do wypłacenia Rumunji sumę 70 i pół miljona marek w 4-ech ratach rocznych, wzamian za to Rumunja zwolni z pod sekwestru niezlikwidowane dotychczas mienie obywateli niemieckich w Rumunji i podejmie wypłacanie kuponów nieostemplowanej renty rumuńskiej. Biuro Wolffa podnosi w komentarzu doniosłe znaczenie umowy, podkreślając, że pierwszym skutkiem tego porozumienia niemiecko-rumuńskiego będzie udział Banku Rzeszy w międzynarodowej akcji banków emisyjnych na rzecz stabilizacji waluty rumuńskiej oraz udział Banku Rzeszy w międzynarodowej akcji kredytowej dl Rumunji.

—oOo—

S. H. S. TĘPI KOMUNIZM.

Białogród ?/11. (PAT) Minister Koroszec oświadczył współpracownikowi pisma „Prawda", że **rząd nie będzie więcej tolerował żadnych akcyj komunitycznych.** W tym też celu zostały przedsięwzięte **daleko idące środki ostrożności.**

Kraków w 10-lecie niepodległości

W katedrze na Wawelu

Wczorajsze. niedzielne uroczystości w Krakowie ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Polski rozpoczęły się pontyfikalną Mszą św. w Katedrze na Wawelu. Celebrował ją **Książę Metropolita Sapieha** w asyście licznego duchowieństwa i alumnów Seminarjum diecezjalnego. W stalach zajęli miejsca: kapituła katedralna z Ks. Biskupem Rospondem, wojewoda Darowski, prezydent Rolle ze wszystkimi wiceprezydentami i członkami Rady miasta, prezesi sądów: Krzyżanowski. Panek i Pelc. prezes Dyrekcji kolei Barwicz, prezes Polskiej Akad. Umiejętności Rozwadowski z sekretarzem gen. prof. Dr Kutrzebą, rektor Uniw. Jag. Kallenbach z dziekanami wydziałów i licznem gronem profesorów, rektorzy wszystkich wyższych uczelni, konsulowie. posłowi i jenerałowie, okręgowy dyrektor robót publicznych Dudek, prezydent Izby handlowej Epstein, starosta grodzki Dr Styczeń. wojewódzki komendant policji insp. Pilch, delegaci młodzieży akademickiej, stowarzyszeń, i organizacyj kulturalno-oświatowych ze sztandarami, Legjoniści ze sztandarem i t. d. W czasie nabożeństwa śpiewał chór alumnów Seminarjum duchownego. **Po Mszy świętej i uroczystem dziękczynnem Te Deum odezwały się dźwięki Zygmunta, a wszyscy zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.**

Msza św. polowa na Błoniach — Defilada wojsk

W chwili, gdy nabożeństwo w Katedrze Wawelskiej dobiegało końca. rozpoczęła się Msza św. polowa na Błoniach. Opodal parku „Juvenia“ na wysokiej trybunie ozdobionej flagami o barwach Państwa ustawiono ołtarz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na tle biało amarantowem. Dookoła ustawiły się cechy ze sztandarami, opodal stanął korpus oficerski z dowódcą korpusu generałem Wróblewskim, a część olbrzymiej przestrzeni Błoń wypełniły **oddziały wojsk wszystkich gatunków broni załogi krakowskiej.** Mszę świętą celebrował dziekan garnizonu **Ks. gen. Niezgoda w asyście Ks. kapelana Mac-Marskiego i Ks. porf. Dr Kruszyńskiego.** Wspaniałą Aleje na Błoniach wypełniły tłumy publiczności, która również ustawiła się szpalerem na Błoniach. Na krótko po godzinie 10 rano nadjechali z Wawelu reprezentanci wszystkich władz państwowych i samorządowych, zajmując miejsca tuż przed ołtarzem.

Po Mszy św. rozpoczęła się defilada wojsk przed generalicją i władzami. Defiladę prowadził **gen. Smorawiński.** Przemarsz wojsk trwał blisko godzinę. Znakomita dziarska postawa i świetne wyekwipowanie defilujących oddziałów wywoływały ze strony publiczności brawurowe oklaski, które przeszły w formalną burzę, gdy przegalopowały oddziały kawalerji W defiladzie nie brakło i ciężkiej artylerji, samochodów pancernych oraz wozów automobilowych Czerwonego Krzyża z oddziałem sanitarnym. W czasie defilady wojsk krążyły nad miastem 4 eskadry samolotów z 2 pułku lotniczego. Na defiladę przyjechał również Książę Metropolita Sapieha.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom im. Piłsudskiego

Po skończonej defiladzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom imienia „Józefa Piłsudskiego w Oleandrach“. Na dużej przestrzeni obok parku Dra Jordana wzniesiono dla przedstawicieli władz obszerny namiot, a tuż przed nim ustawiono na wzniesieniu odlew gipsowy popiersia marszałka Piłsudskiego; — przed rzeźbą (dłuta Rogalskiego) złożono na ziemi płytę kamienną z napisem: „kamień węgielny Domu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego, Kraków, 11 listopada 1928 r.“. Cały obszerny plac budowlany udekorowano flagami o barwach Państwa.

Koło godziny 12-tej w południe przymaszerowały oddziały Legjonistów. Strzelca i reprezentacyjne załogi krakowskiej, a po chwili nadeszli przedstawiciele władz. **Ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Książę Metropolita, który następnie wygłosił**

gorące przemówienie

W 10-tą rocznicę wskrzeszenia naszego Państwa — mówił Książę Metropolita — przedewszystkiem wdzięczna pamięć należy się naszemu wojsku. Modlono się o to, aby zobaczyć wojsko polskie. A dziś już za łaską Bożą możemy się na nie patrzeć z **pełnią dumy i miłości.** Żołnierz polski był dla nas wyobrażeniem męstwa, wiernej i ofiarnej służby Bogu i Ojczyźnie. a w pokoju był typem odwagi w wyznawaniu swoich zasad i wytężonej pracy. Dom ten, który tutaj teraz rozpoczyna się budować, ma być właśnie szkołą takiego żołnierza. Ma być ostoją nagradzającą taką służbę tym, którzy ją chwalebnie spełnili. Domowi temu nadano imię Marszałka Piłsudskiego — i słusznie; dlatego, bo on tutaj pierwsze szeregi wojska polskiego kształtował. On stąd ich wyprowadził na pole walki, ofiary i chwały. Oby dziś pod Jego dowództwem szeregi naszej młodzieży kształciły się na bohaterskich, polskich żołnierzy, ażeby byli godni swoich przodków i służyli na chwałę i potęgę naszej Ojczyźnie! Szczęść Boże temu dziełu!

Z kolei odwódca korpusu **gen. Wróblewski** mówił o porywach Legjonów z marsz. Piłsudskim na czele. Gen. Wróblewski nawoływał do ofiarności na rzecz budowy Domu. Po jego przemówieniu orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem prezes Związku Legjonistów poseł **Fochmarski** dziękował władzom za poparcie dzieła budowy, a Księciu Metropolicie za poświęcenie, zapewniając Go, że podobnie, jak po Bożemu zaczęto, tak i po Bożemu będzie prowadzona w tym Domu wszelka praca.

Doroczny obchód wyzwolenia Krakowa

Z POD ZABORU AUSTRJACKIEGO.

Z Oleandrów uczestnicy uroczystości podążyli na Rynek główny, gdzie odbył się (przesunięty wyjątkowo w tym roku o 11 dni) tradycyjny obchód wyzwolenia naszego miasta z pod zaboru austrjackiego. Przed odwachem przystrojonym w flagi państwowe i festony z zieleni ustawiono trybunę. z której przemówił pierwszy prezydent Rolle na temat znaczenia obchodzonej uroczystości.

Przemówienie prez. Pachońskiego.

Następnie zabrał głos prezes Związku uczestników oswobodzenia m. Krakowa radca Pachoński, nawiązując do r. 1914, w którym wybuchła wojna światowa.

Kraków — mówił mowca — staje się środowiskiem wybitnych działań narodowych. Stąd wyrusza marszałek Piłsudski na czele Legjonów przeciw wrogowi, tu koncentruje Książę Metropolita Sapieha swoją wybitną działalność **humanitarno-społeczną** ocierając tym sposobem łzy tysiącom — a zarazem działalność **polityczno-narodowa,** biorąc w opiekę wszelkie poczynania ideowe i liczne jednostki skompromitowane u rządu zaborczego. Tu **prasa narodowa,** niepomna na szykany władz wojskowych, czy administracyjnych, tu właściciele dzienników nie licząc się ze stratami materjalnemi. ba! zagrożeni nawet więzieniem — torują drogę do wyzwolenia.

Wreszcie przychodzi rok 1918. Już w sierpniu oficerowie-Polacy choć jeszcze w mundurach austrjackich zaprzysięgli powstanie, ówczesny porucznik Haller zwrócił się do mnie o organizowanie młodzieży dla tego celu, aż wreszcie dzień 31 października przynosi **wyzwolenie!** Na ratuszu znaleźli się przedstawiciele wojska austrjackiego, którzy dzięki umiejętnemu **postępowaniu śp. hr. Skarbka złożyli losy Krakowa w jego ręce.** Równocześnie dzięki energji oficerów polskich, a zwłaszcza por. Stawarza, Iwaszki i innych następuje **rozbrojenie Niemców w Podgórzu i pochód żołnierzy-Polaków z Podgórza na Ratusz krakowski dla objęcia warty.** Taksamo na kolei kolejarze ostro występują przeciw wywożeniu z Krakowa środków żywności i innych materjałów. **Kraków zostaje wyzwolony! Na Ratuszu zatknięty został sztandar z Orłem Białym i wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.**

Obchodzimy dzisiaj 10-letnią rocznicę tego wielkiego faktu historycznego. W dniu 31 października tradycją dawnych lat odprawiene zostało solenne nabożeństwo w kościele N. M. P. Dziś łączymy się wyjątkowo z wielkim obchodem państwowym, zaznaczając jednak historyczne znaczenie rezurekcji krakowskiej w dniu 31 października i nie wyrzekając się na przyszłość obchodu w dniu tradycyjnym. Ł

Rezurekcja krakowska, to pierwszy powiew wolności — dzień 31 października to dzień narodzin wyzwolonej, oswobodzonej Rzeczypospolitej! W tym dniu rozbrzmiała w Krakowie pierwsza komenda polska. pierwszy sztandar polski wręczony został wojsku, w tym dniu zaistniał w Krakowie i Rząd polski, a mianowicie Polska Komisja Likwidacyjna.

Po przemówieniu, prezes Pachoński oświadczył, że Wydział Związku uczestników oswobodzenia Krakowa uchwalił przyznać medale pamiątkowe Księciu Metropolicie Sapieże oraz dziennikarzom: Karolowi Holeksie, dr. Antoniemu Beaupre, Marjanowi Dąbrowskiemu, Romanowi Woyczyńskiemu, Janowi Stankiewiczowi i Stanisławowi Stworze.

Z kolei nadciągnął od ul. Grodzkiej oddział wartowniczy przy dźwiękach orkiestry kolejarzy, który stanął w dwuszeregu, frontem do odwachu. Tu prezes Stowarzyszenia „Gwiazda“ wręczył komendantowi warty sztandar, poczem nastąpiła **tradycyjna zmiana warty.**

Akademja w Starym Teatrze.

O godzinie pierwszej w południe odbyła się w Starym Teatrze uroczysta akademja z udziałem przedstawicieli duchowieństwa i władz tak państwowych jak miejskich.

Akademję rozpoczął wspaniale odegrany przez orkiestrę 20 p. p. „Polonez As-Dur“ Chopina. Chór „Echa“ odśpiewał następnie przesławną „Gaude Mater“ oraz hymn na dziesięciolecie do słów Gałuszki, układu Wallek-Walewskiego.

Najważniejszym punktem programu były przemówienia okolicznościowe prof. dr. J. Nowaka oraz J. Horodeńskiego.

Prof. J. Nowak w swem krótkiem przemówieniu dał syntezę dzisiejszego święta niepodległości. Mowca przebiegł pokrótce historję pierwszego dziesięciolecia i wysiłków ponoszonych dla odbudowania niepodległej Polski przez wszystkich w społeczeństwie. Oddał również hołd wielkim duchom męczenników poległych za sprawę polską w walkach niepodległościowych. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Prez. Mościckiego. oraz marszaka J. Piłsudskiego zakończył prof. J. Nowak swe przemówienie.

Po nim zabrał głos imieniem młodzieży akademickiej **J. Horodeński,** który uzasadniał udział młodzieży uczącej się w dzisiejszych uroczystościach. Na zakończenie ślubował imieniem młodzieży oddać się pracy na budową państwa polskiego.

Uroczystość zakończyła się następującym charakterystycznym momentem Program przewidywał na zakończenie hymn państwowy. tymczasem muzyka odegrała znaną pieśń „My pierwsza brygada“. Nie wiadomo więc co o tem sądzić. Czyżby legjonowa piosenka miała rugować nasz hymn narodowy?

W „Domu Żołnierza Polskiego“

Uczczenie 10-lecia Niepodległej Ojczyzny wypadło również uroczyście w „Domu Żołnierza Polskiego“. Na sali zapełnionej szczelnie żołnierzami oraz publicznością panował podniosły nastrój. **Słowo wstępne gloryfikujące żołnierza polskiego wygłosił pułk. Dr Piotrowski,** który wskazał na obowiązki, które czekają jeszcze żołnierzy wobec ogromu pracy przy odbudowie Polski. Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z doniosłości dokonanego dzieła. lecz za sto lat. gdyby ktoś z nas dożył tych czasów. z płaczem by go obejmowano, i skrzętnie notowanoby każde jego słowo. jak Ewangelię.

Po przemówieniu p. pułk. Dra Piotrowskiego chór Szkoły Podchorążych odśpiewał „**Gaude Mater Polonia**“ oraz szereg pieśni w doskonałem opracowaniu, poczem p. **B. Orski** zadeklamował „O Matko“. Niemilknące oklaski zebranych wywołały produkcje śpiewne i muzyczne pań Wnękówny (śpiew) oraz M. Potockiej (fortepjan-. Na zakończenie uroczystości odegrano **trzechaktówkę p. t. „Bohater“** Fr. Biedry.

Akademja organizacyj kobiecych Krakowa

Staraniem zjednoczonych organizacyj kobiecych miasta Krakowa odbyła się w niedzielę popołudniu Akademja ku czci 10-lecia niepodległości, w sali Towarzystwa Strzeleckiego.

Zagajenie wygłosiła p. Helena **d'Abancourt.** która wskazawszy na fakt posiadania już od 10 lat niepodległości, o którą modlili się i którą przepowiadali nasi wieszcze, słowami St. Wyspiańskiego wezwała do utrwalania jej w zgodzie i jedności.

Z kolei chór żeński odśpiewał kilka popularnych piosenek. poczem p. Zofja Zawisza Kernowa w dłuższem przemówieniu naszkicowała rolę kobiety w ostatniej walce o niepodległość. A więc jak od początku wojny światowej kobieta polska niosła pomoc żołnierzowi, jakie przysługi świadczyła zawiązkom wojska polskiego, jak dzielnie prowadziła wywiady w kraju nieprzyjacielskim, jak wreszcie walczyła z bronią w ręku na różnych odcinkach, a zwłaszcza we Lwowie.

Dalszy punkt programu Akademji wypełniła deklamacja dwóch wierszy Or-Ota, wykonana przez p. Ossuchowską, artystkę Teatru miejskiego.

Na zakończenie Akademji orkiestra dęta odegrała kilka utworów.

Uroczyste przemówienie w Teatrze Słowackiego

Wieczorem Teatr miejski im. Juljusza Słowackiego wystąpił z uroczystem przedstawieniem „Krakowiaków i Górali“. Widownię wypełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele wszystkch władz i urzędów oraz liczna publiczność. Po odegraniu przez orkiestrę teatralną hymnu państwowego, wygłosił okolicznościowe przemówienie poseł Dyboski.

Pełna werwy gra artystów oraz oryginalne, a efektowne dekoracje były przedmiotem częstych owacyj ze strony publiczności. Po ostatnim akcie udało się rozentuzjazmowanej publiczności wywołać reżysera dyr. Nowakowskiego, darząc go burzą oklasków.

———oo———

Kraków, dnia 12 listopada 1928.

Poniedziałek 12: 5 Braci Polaków.

Wtorek 13: Św. Stanisława Kostki.

Wtorek 13: Wschód słońca o godz. 6.43, zachód o godz. 16.05.

———o:o———

GRATULACJE DLA PREZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH HOOVERA. Prezydent m. Krakowa wysłał do nowowybranego prezydenta St. Zjednoczonych Hoovera imieniem miasta serdeczne gratulacje.

Z POLSKIEGO TOW. CHEMICZNEGO. W poniedziałek dn. 12 bm. o 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt p. Turanowskiego asystenta Akademji Górniczej p. t.: „Kinetyka reakcji nadmanganianiu potasowego z wodą utlenioną w roztworach kwaśnych“.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“.

Wtorek: „Krakowiacy i górale“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Pan Tadeusz“.

UCIECHA: „Pan Tadeusz“.

NOWOŚCI: „Ludzie podziemi“.

SZTUKA: Jad miłości.

CORSO: „Danton i Robespierre“.

WARSZAWA: „Beau Sabreur — Synowie Pustyni“.

O byt młodzieży akademickiej.

Mimo częstych komunikatów i długich wykazów imiennych b. członków, dłużników Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, jest wiele osób, które nie poczuwają się do obywatelskiego obowiązku spłacenia swych długów w Bratniej Pomocy i lekceważeniem publicznych odezw, zmuszają młodzież akademicką do drukowania ich nazwisk w dziennikach. Ten ostateczny środek dla ratowania zagrożonych funduszów, tak potrzebnych na **budowę mieszkań dla bezdomnych studentów**, jest konsekwencją obojętności licznych dłużników Twa. Zalegające od szeregu lat sumy dłużne z tytułu pożyczek, **dochodzące do 300.000 zł.**, muszą, w ten czy inny sposób. wpłynąć do kasy Bratniej Pomocy. Fundusze Towarzystwa mają służyć nie tylko jednej generacji, ale całym pokoleniom kształcącej się niezamożnej młodzieży akademickiej.

Aby fundusze pożyczkowe Towarzyswa mogły spełnić zakreślone statutem zadania, muszą być w ciągłym obrocie. Korzystający z **pożyczek na studja, muszą przestrzegać tego kardynalnego obowiązku, aby w myśl podpisanych rewersów dłużnych spłacali swoje pożyczki w przepisanym terminie, to jest najpóźniej w ciągu trzech lat od chwili rozpoczęcia zarobkowania w swoim zawodzie.** Obowiązkiem każdego członka Twa jest dbać o dobro i rozwój tej instytucji, której w znacznej mierze zawdzięczają odbycie studjów a później — byt swój i stanowisko w społeczeństwie. Towarzystwo Wzaj. Pom. U. U. J. nie powinno być narażonem na skutki dewaluacji wierzytelności swoich w walucie przedwojennej, dzięki niesumienności b. członków, dłużników. Nie jest obowiązkiem Towarzystwa odszukiwać swych dłużników, bo to jest rzeczą bardzo trudną, ale obowiązkiem członków Twa jest pamiętać o tej instytucji, której wiele w swojem życiu zawdzięczają.

Z tych względów uważamy za rzecz sprawiedliwą, aby wierzytelności Twa Bratniej Pomocy były **przeliczone w pełnej wartości waluty przedwojennej w stosunku do dolara amerykańskiego lub franka szwajcarskiego.** Należy tu uwzględnić z jednej strony charakter akademickiej instytucji samopomocowej, jej potrzeby i cele, a z drugiej, napiętnować fakt niedotrzymania terminów zwrotu pożyczek ze strony pożyczających z kasy Bratniej Pomocy. W. Z.

Z Częstochowy.

Żywy pomnik Niepodległości. Budowa teatru.

W ub. wtorek odbyło się plenarne zebranie Komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Polski, celem reasumpcji pierwotnej uchwały o urządzeniu prewentorjum przeciwgruźliczego. Uchwała ta okazała się niewykonalną, gdyż prewentorjum takie należałoby stale prowadzić, a miesięczne utrzymanie go wynosiłoby około 5000 zł. Niemożliwem jest, aby takie wydatki stale pokrywać z ofiarności publicznej. Do tego przekonania doszedł Komitet Wykonawczy i zwołał zebranie nowe. Podczas głosowania duża część obecnych opowiedziała się za budową Domu. Postanowiono mu nadać nazwę: „Ognisko Obrony Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego“. Postanowiono również wydać odezwę do społeczeństwa miejscowego o składanie ofiar na cel powyższy.

Z rocznicą 10-lecia Niepodległości łączy Częstochowa również poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach nowego teatru. W ostatnią środę w sali Sejmiku powiatowego odbyło się zebranie członków założycieli Tow. akcyjnego budowy teatru w Częstochowie. Obradom przewodniczył p. starosta Kühn. Obecny był dyr. teatru „Rozmaitości“ p. Otrembski, prez. Jarmułowicz i inni. W toku narad ustalono, iż subskrypcję akcyj należy w dalszym ciągu uważać za otwartą, gdyż do realizacji funduszu brakuje jeszcze kilkanaście tysięcy zł. Sprawa nabycia placu od „Lutni“ została pomyślnie załatwiona. Magistrat odnosi się bardzo przychylnie do budowy gmachu teatru i już poczynił starania w celu uregulowania ul. Kilińskiego, przy której teatr ma stanąć. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się dzisiaj po uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Panika na angielskim okręcie.

Na pokładzie angielskiego parowca „Kungwo“ zdarzył się, według doniesień z Szanghaju jeden wypadek cholery. Ponieważ okręt miał odbyć pięciodniową kwarantannę, chińskich pasażerów okrętu ogarnęła panika. W pobliżu Honkong całe ich mnóstwo rzuciło się z pokładu, by dostać się na ląd. Przy tej przeprawie 15 osób znalazło śmierć.

NAJWYŻSZY DOM ŚWIATA. Znany przemysłowiec samochodowy Chrysler rozpoczął w Nowym Jorku budowę olbrzymiego drapacza nieba **o 68 piętrach**. Gmach ten będzie o 5 metrów wyższy od dotychczasowego „championa drapaczy nieba, którym jest gmach Woolwortha.

Radio.

Kraków (566). Godz. 11.56: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotnicze - meteorologicznego; 12.10: Muzyka płyt gramofonowych; 17.35: Odczyt p. t.: „Nastrój narodu polskiego po I. rozbiorze wygłosi p. Józef Korta; 18: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.55: Rozmaitości; 19.10: Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 19.55: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum astronomicznego z Warszawy; 20.30: Koncert międzynarodowy. Transmisja z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia. 22.00: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Słuszny powód. Józek prosi pana sierżanta o zapisanie do raportu z prośbą o urlop, gdyż pisali mu z domu, że zabijają świnię. — To jakiż powód mam podać? — pyta. — Bo ja wiem! Powiedzcie naprzykład, z powodu śmierci bliskiej krewnej...

Wiadomości sportowe.

Wisła Śląsk 9:2 (5:1)

Wczorajsze zawody ligowe potwierdziły wysoką klasę gry Wisły, która odniosła bezapelacyjne zwycięstwo z nieszczególnie groźnym przeciwnikiem, jakim okazała się drużyna Śląska.

Grę rozpoczął Śląsk w dobrem tempie i już w pierwszej minucie uzyskał goala. Wywołało to chwilową konsternację w szeregach czerwonych. Ale szybko przyszło uspokojenie i systematyczna praca przeważnie lewą stroną. — Wisła przeprowadza szereg ataków, uwieńczonych zdobyciem wyrównującej bramki w 10 minucie przez Balcera, a wkrótce potem tensam gracz strzela drugą bramkę. Z tą chwilą gra zmienia się w trening na bramkę gości. Gospodarze nacierają coraz ostrzej, lecz ataki ich z powodu słabej gry prawej strony napadu idą na marne. Ślązacy bronią się, jednak nieumiejętnie, więc Wisła podwyższa wynik do cztrech bramek przez Kowalskiego, który wykorzystał niepotrzebny wybieg bramkarza, zaś piątą bramkę przed pauzą zrobił Reyman I. z podania Balcera.

W drugiej połowie gry, bez przerwy, z powodu pochmurnego dnia, znów Wisła poczęła oblegać bramkę gości. Śląsk broni się rozpaczliwie przed widmem dwucyfrowej klęski, jednak atak Wisły zmarnował dużo dobrych pozycyj, grając prawą stroną, która stale zawodziła. Tymczasem doskonały Balcer był bezrobotny, zaś dostawszy raz piłkę, zderzył się z pomocnikiem gości i skontuzjonowany zeszedł z boiska. Ubytek nie zaszkodził drużynie mającej już pewne zwycięstwo i możność uzyskania dalszych bramek, które zdobyli na przeciwniku po dwie, Reyman I i Kowalski. Ostatnie minuty gry były już chaotyczną kopaniną na całem boisku i wtedy Śląsk osiągnął drugą bramkę, tuż przed odgwizdaniem końca zawodów. Rzutów rożnych 4:2 dla Wisły.

Sędzia p. Słomczyński za powolny. Publiczności koło 2.000.

POLSKIE REKORDY LEKKOATLETYCZNE.

P. Z. L. A. zatwierdził następujące rekordy polskie: skok wdal — Sikorski 703 cm. Biegi 3 i 5 km. Kusociński 8 m. 54.2 sek. i 15 m. 17,8 sek., 10-ciobój Cejzik 6621,33 pkt.

NAJLEPSI TENNIŚCI ŚWIATA.

Słynny amerykański tennisista, długoletni mistrz świata, Tilden ułożył następującą listę: 1) Henri Cochet, 2) Lacoste, 3) Tilden, 4) Hunter, 5) Borotra, 6) de Morpurgo, 7) Crawford, 8) Lott, 9) Hennessey, 10) Boussus.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

10.000 m.: 1) Nurmi (Finlandja) 30 m. 18,8 sek. 2) Ritola (Finlandja) 30 m. 19,2 sek. 3) Wide (Szwecja) 31 m. 04,0 sek.

110 m. przez płotki: Weightman — Smith (Poł. Afryka) 14.6 sek., 2) Attinson (Poł. Afryka) 14,7 sek. 3) Sten Pettersson (Szwecja) 14,8 sek.

400 m. przez płotki: 1) Morgan Taylor USA. 52,0 sek. 2) Cuhel (USA) 52,4 sek. 3) Sten Pettersson (Szwecja) 52,4 sek.

Humor.

Między kompozytorami. — Nie mam ani chwili czasu. Do pracy muszę godziny kraść niezbędny czas... — Co? czas także?...

Tanie życie. — Życie dziś w Warszawie niesłychanie tanie. — Dostałeś chyba bzika! — Ani trochę! życie nic nie warte; weź pierwszy lepszy dziennik i rzuć okiem na rubrykę przejechań samochodami...

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Miasta polskie toną w zalewie żydowskim

Placówki handlu i przemysłu, oraz nieruchomości przechodzą w ręce żydowskie.

Nasze kroniki Polski niepodległej przepełnione są opisami miast Rzeczypospolitej, ich zamożność wzbudza w dzisiejszem pokoleniu podziw z jednej strony, z drugiej zaś smutek, gdy się porówna to dostatnie mieszczaństwo z dzisiejszą nędzą, która przygniata przedstawicieli niegdyś tak zamożnych rodów. Nasuwa się mimowoli pytanie, **jakie są przyczyny upadku katolickiej ludności miast polskich,** co było powodem jej zubożenia i utraty stanu posiadania.

Rozbiór Ojczyzny, wojny i powstania zniszczyły wprawdzie mieszczaństwo, lecz nie można pojąć, dlaczego **ludność żydowska,** która również przechodziła prawie te same kataklizmy, **obsiadła nasze miasta, zagarnęła prawie w 50% własność nieruchomą, w 80% kapitał narodowy** i mimo, że w 25% zamieszkuje Polskę, jest władczynią przemysłu, handlu i kapitałów Rzeczypospolitej.

Niby nielubiana, a jednak cieszy się naszą opieką, natrętna, a jednak jest niewyrzucana jak inne natręty, wyśmiewana, a jednak zajmuje często naczelne stanowiska, niby pogardzana, a bez niej katolicka ludność obejść się nie umie. Zawładnęła całem życiem społecznem, położyła rękę na pulsie życia narodu, wbrew jej woli nic się stać nie może. Jej cichy, obliczony matematycznie pochód we wszystkie działy życia społecznego, daje się zauważyć **najbardziej w miastach,** gdzie to życie najsilniej impulsuje. Wpływa na politykę, finansierę, podkopuje życie moralne katolików i niby neutralna w sprawie wyznań, potrafi jednak konspiracyjnie przez swoją międzynarodowość **ubezwładniać ustawy, podtrzymujące ducha katolickiego** w narodzie.

Zapytać nam przychodzi, skąd czerpie te siły, które przygniatają 75% narodu?

Spoistość rasy jest ich siłą, umiejętność życia wśród lekkomyślnych gospodarzy, religja, posunięta aż do fanatyzmu, a także sprytnie używane kłamstwo! Broniące się przed ich zalewem społeczeństwo polskie potrafi oczerniać, ładą incydent, nie mający nic wspólnego z antysemityzmem, wydmuchiwać do potęgi prześladowania swojej rasy, szkodzenia za granicą całej Polsce. Z drobnych zajść robi kwestje dyplomatyczne i prawie zawsze coś na tem zyskuje.

Mając kapitały, znajduje pomoc nawet w prasie polskiej, obronę w Sejmie i rządach autonomicznych. Iluż to było i jest nawet zasłużonych ludzi, którzy, łudząc się, że żydzi są państwowo-twórczy, **stępiała wszelką obronę narodowo i katolicko usposobionej ludności.** I ta opieka nad żydami w sferach wyższych jest powodem marazmu ludności polskiej.

Jakżeż smutno patrzeć na te zabytki miast, gdzie każdy szczegół mówi, że: to fundował ten mieszczanin, tu mieszczanin bronił tej a tej baszty, ten i ów dom był własnością mistrza i patrjoty — dzisiaj ich potomkowie patrzą jak z bramy wychodzi właściciel w bałacie, całując konce palców, które dotknęły w wierzejach talmudycznego przykazania.

Gdzież ci kupcy i handlarze katolicy, prawdziwi **wiodarze miasta?** Ubodzy, **snują się po biurach, wiodąc suchotniczy żywot z dnia na dzień.** A właściciele domów? Sprzedali, czasem z musu, czasem dla użycia świata, parę lat lub miesięcy bawili się wesoło, a teraz **zajmują miejsca wyrobników lub rzemieślników,** często nawet u nowego właściciela-żyda.

Tak wyglądają potomkowie patrycjuszów Krakowa i innych miast w Polsce. Jeszcze przedmieścia broniły się do ostatnich czasów przed najściem chałatów, często śmielszy nabywca został tu i ówdzie poturbowany przez wyrostków, lecz już dzisiaj znać „cywilizacje" Krakowa i na przedmieściach. **Rosną sklepy żydowskie jak grzyby po deszczu, domy budują sami żydzi lub katolicy podstawieni za pieniądze żydowskie.** Szynki niosą cywilizację sjonistyczną na przedmieścia. Otwarte we dnie i późną nocą w szabas i w niedzielę, zawsze pełne, wyświadczają ludności dobrodziejstwo nasycenia i popicia nawet wtedy, kiedy **nie wolno!** Czyż nie są ci dobrzy szynkarze dobrodziejami ludu? **Nie wolno,** a oni i tak są lepsi, bo dadzą popić. Wyrzucą wprawdzie już upitego na ulicę, lecz ktoby się za pijakiem ujmował!

Tam sklep katolicki, stara firma, właściciel nie idzie z postępem czasu, czasem szorstki, kredytu nie udzieli, **w niedzielę nie sprzeda przez bramę,** a tu żydek korzennik taki „porządny", w niedzielę nawet do domu przyniesie, jakżeż go nie poprzeć? Boryka się niepraktyczny kupiec z brakiem gości, aż wkońcu sklep zamyka, oddając za parę tysięcy lokal żydkowi — i znów jedna placówka mniej. **W ten sposób ginęły i giną: handel i przemysł polsko-katolicki.**

Kto ma ratować polskość miast? Czy nie wstyd Państwu i miastu, że nie umieją bronić polskiego stanu posiadania!

Szkoły winny być terenem uświadamiania narodowego i przysposabiać do zawodów i handlu.

Państwo powinno otoczyć przemysł i handel opieką, **udzielając kredytu, otwierając szkoły rzemiosł dla inteligentniejszych jednostek, jako instruktorów,** pomagać w tworzeniu kooperatyw, dozorując ich czynności. Otoczywszy drobne rękodzieło i przemysł opieką, dopomoże mieszczanom do wyzwolenia się z kleszczy kapitału żydowskiego, tem samem wspomoże stan średni, który mając podporę w Państwie, stanie się odpornieszy do walki z żywiołem obcym i pracował będzie dla wielkości ojczyzny, jak jego praojcowie!

Miasta w wolnej Polsce do dzisiaj **nie mają polskiej autonomji.** Rządzą się zaborczemi ustawami Tam żyd burmistrzem polskiego miasta, to znów pół tuzina prezydentów lub wiceprezydentów, bo tyle partyj w mieście. Rady miejskie mrowie ze staruszkami słuchającymi przez tube przy uszach mów swoich kolegów. Przed 17 latami byli już ojcami miasta, dziś zdekompletowani do połowy dziadkowie, jakżeż wniosą inicjatywę i żywość do obrad, kiedy im się spać chce na posiedzeniach. Starość ma swoje prawa. Im nie do walki **z przebiegłym żywiołem semickim,** lecz do gromadnego poddania się lub ciągłych kompromisów ze szkodą mieszczan katolików.

W prezydjum między staruszkami walka o pensję prawdziwego prezydenta! Przy takich stosunkach w miastach **niema mowy o zatrzymaniu zalewu semickiego.** Dlatego Sejm nasz, nie chcąc mieć w Polsce Palestyny, musi uchwalić **dobrą ustawę samorządową,** zaraz **rozwiązać polsko-hebrajskie rady miejskie i zarządy miast złożyć w ręce polskiej ludności.** Niech pamięta o tem rząd, że Polska dla Polaków, a goście mają w niej prawa, a nie przywileje!

Pecze.

Ruch wydawniczy.

„ROCZNIK STATYSTYCZNY" RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Rok wydania VI-ty 1928. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, tak powszechnie znanego na polu wydawnictw, ilustrujących stosunki w Polsce i zagranicą, wyszedł bogaty w treść i estetyczny w formie **„Rocznik Statystyczny".** Podzielony na 25 działów, zawiera kolosalny materjał statystyczny z dziedzin ekonomiczno-społecznych i kulturalnych Polski. Wydawnictwo, tak pod każdym względem pożyteczne, kosztuje bez oprawy 12, w półpłótnie 14 zł.

———o0o———

CIEKAWY POMYSŁ WYDAWCY PARYSKIEGO. Jeden z wydawców paryskich wpadł na ciekawy pomysł, zapewniający nieznanemu literatowi wprowadzenie go w świat czytelników przez połączenie jego książki z książkami dwu innych autorów, z których pierwszy cieszy się już powszechną sławą, a drugi średnim rozgłosem. Tak połączone tomy tworzą całość w jednym kartonie. Wkrótce ukaże się pierwsza taka potrójna książka.

HUMOR

Na strzelnicy. — W żaden sposób nie może pan trafić do tarczy. Jesteście w cywilu krawcem, więc jakim, u licha, sposobem trafiacie nitką w ucho igielne? — Bardzo prostym panie poruczniku: Nie trzymam igły o 200 metrów od nitki.

Kapuściana głowa. — Wujaszek przyszedł z wizytą do swych siostrzeńców. Wujaszek jest namiętnym hodowcą warzyw, toteż siostrzeńcy wszczęli dysputę o jarzynach. — Ach prószę wujaszka — rzecze Stasio — my dziś widzieli u jednego pana w ogrodzie taką dużą głowę kapuścianą, jak u wujaszka... — Co też ty pleciesz — przerywa mu Zosia — takiej kapuścianej głowy, jak u wujaszka, niema na całym świecie!...

Nasze służące. — Maryniu, u nas jest zwykle o ósmej kolacja! — O ósmej — dobrze. O ileby mnie jednak nie było, możecie państwo zupełnie swobodnie sami zjeść kolację...

U lekarza. — Sypia pan dobrze w nocy? — Wspaniale! — A czem pan się zajmuje? — Jestem strażnikiem nocnym towarzystwa: „Czuwaj!"

W aptece. — Mały Jasiu do aptekarza: — „Proszę mi dać te pigułki, które wczoraj wziąłem dla ojca. — Co? ojciec twój już wszystkie pigułki zużył? — Nie, nie ojciec, tylko ja, one były bowiem w sam raz dobre do mego floberta...

Wpadł. — To jest bardzo mądry piesek. On umie rozpoznać złodzieja od porządnego człowieka. — Dlaczegóż więc cieszy go pan sprzedać? — Muszę, bo czasem i mnie kąsał!...

Wyjaśnił. — Morye, jak sze pisze papryka? — Paprykarz sze nie pisze; paprykarz sze je!

Musi... — Pan musi być z żoną bardzo szczęśliwy. — A tak! muszę!...

Nieudane zakończenie procesu. — Wszak jam przegrał się z swym bratem o willę — i któż ją teraz posiada? — Mój adwokat!...

S. S. VAN DINE. 42

Sprawa panny Odell.

— Naturalnie, że wiem. Był tu u mnie od w pół do jedenastej aż do drugiej nad ranem. Omawialiśmy nową komedję muzyczną, która on sie interesuje. Chce, żebym objęła w niej główną rolę.

— Jestem pewny, że spektakl będzie miał powodzenie — wtrącił Vance z rozbrajającą galanterją. — Czy pani w poniedziałek była sama w domu cały wieczór?

— Nie, coś takiego! — Zdawała się ubawiona tem przypuszczeniem. — Poszłam do kabaretu „Skandal", ale wróciłam do domu wcześnie, wiedząc, że Ludwik, t. j. p. Mannix przyjdzie.

— Sądzę, że ocenił należycie poświęcenie pani. — Vance był iakby rozczarowany nieoczekiwanem alibi Mannixa. Wszelkie dalsze pytania na ten temat były już teraz bezprzedmiotowe. Po chwili zaczął z innej beczki.

— Co pani wie o niejakim Karolu Cleaverze? To jeden z przyjaciół panny Odell.

— O. Pop jest w porządku. — Widać było, że panna La Fosse powitała z zadowoleniem zmianę tematu.

— To dobry chłop! Był po uszy zakochany w Margy. Nawet, gdy porzuciła go dla Spotswoode'a, pozostał jej wiernym, latał za nią ciągle, posyłał kwiaty i prezenty. Są tacy mężczyźni! Biedny Pop! Nawet dzwonił do mnie w poniedziałek wieczorem, tym się porozumiała z Margy, żebyśmy razem gdzieś poszli... Może, gdybym go posłuchała, Małgosia żyłaby jeszcze... Głupi jest świat, prawda?

— Jeszcze jak głupi!... — Vance palił w milczeniu przez chwilę i musiałem podziwiać jego panowanie nad sobą.

— Czy pamięta pani, o której godzinie p. Cleaver dzwonił do pani w poniedziałek wieczorem? — Z głosu jego można było wnosić, że pytanie to niema żadnego głębszego znaczenia.

— Zaraz, może sobie przypomnę. — Zrobiła poważną minkę, z którą jej było bardzo do twarzy. — Była dwunasta za dziesięć. Właśnie przypominałam to sobie, bo tamten mały zegar na kominku bił dwunastą i nie mogłam zrazu dobrze zrozumieć, co mówi Cleaver. A zegar ten zawsze spieszy się o dziesięć minut, umyślnie tak go nastawiam, aby się nie spóźniać.

Vance porównał zegar ze swoim zegarkiem.

— Tak, spieszy o dziesięć minut. — I cóż, wspólna zabawa nie doszła do skutku?

— Nie. Byłam zanadto zajęta nową sztuką, w której mam występować i musiałam odmówić. Zresztą p. Mannix tego wieczoru nie miał ochoty na żadną zabawę. Więc nie było w tem mojej winy. Prawda?

— Ani trochę. — uspokajał ja Vance. — Najpierw praca, potem przyjemność. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o pracę tak ważną, jak ta, której pani się oddaje... A teraz jeszcze o jednego człowieka zapytam panią i nie będę jej więcej męczył. Jaki był stosunek doktora Lindquista do panny Odell?

Panna La Fosse zafrasowała się nie na żarty.

— Obawiałam się tego pytania. — W oczach jej przebiłał się wyraźny lęk. — Nie wiem, jak powiedzieć. Był do szaleństwa zakochany w Margy, a ona wodziła go za nos, jak innych. Ale potem żałowała, ego, bo on stał się okropnie zazdrosny, poprostu jak warjat. Męczył ja też strasznie. A raz, wie pan, zagroził, że zastrzeli ją, a potem siebie. Nawet mówiłam Margy, by była ostrożniejsza, ale ona za nic sobie miała jego pogróżki. W każdym razie, zdaje mi się, to było wielkie ryzyko z jej strony... Czy pan myśli, że to jest możliwe,... czy pan naprawdę myśli?...

— A czy nie wie pani jeszcze o kimś, — przerwał Vance, — kto również był zazdrosny o panne Odell, ktoś, kogo miałaby powód się obawiać?

— Nie — Panna La Fosse potrząsnęła głową. — Margy niewielu mężczyzn znała bliżej. I nie często zmieniała przyjaciół. Oprócz tych, których pan wymienił, nie było nikogo. Naturalnie, nie licząc Spotswoode'a, który kilka miesięcy temu wysadził z siodła Cleavera. Była nawet z nim na obiedzie w poniedziałek wieczorem. Wiem o tem, bo chciałam, żeby poszła ze mną do „Skandalu".

Vance wstał i wyciągnął rękę do niej.

— Pani była bardzo dobra. I nie potrzebuje się pani obawiać niczego. Nikt nigdy nie będzie wiedział o naszej wizycie u pani.

— Kto więc, zdaniem pana, zabił Margy? — zapytała ze szczerem wzruszeniem Ludwik mówi, że prawdopodobnie jakiś rzezimieszek, któremu chodziło o kosztowności.

— Nie będę podawał w wątpliwość opinji pana Mannixa, — odrzekł Vance napół żartem. — Nikt nie wie, kto jest sprawcą tego morderstwa. Ale policja podziela zdanie narzeczonego pani.

Dziewczyna spojrzała na Vance'a badawczo. Zdawało się, że znów ma pewne obawy i wątpliwości.

— Dlaczego pan interesuje się tak morderstwem? Przecież pan nie znał Margy, prawda? Nigdy o panu nie wspominała.

— Moje kochane dziecko! — zaśmiał się Vance. — Sam nie wiem, co mnie związało z tą sprawą i nie umiem tego pani wyjaśnić. Panny Odell nie znałem nigdy. Może poprostu moje poczucie sprawiedliwości doznało by uszczerbku, gdyby p. Skeel został skarany, a prawdziwy winowajca wyszedł obronną ręką. Może staje się sentymentalnym, to smutne, co?

— I Mnie jest bardzo przykro, — powiedziała jakoś miękko, patrząc Vance'owi prosto w oczy. — Zaryzykowałam swe przyszłe szczęście, mówiąc panu to wszystko, bo jakoś wierzę panu... Ale pan nie nadużyje mego zaufania?...

Vance położył rękę na sercu i stał się poważny.

— Kochana panno La Fosse, gdy wyjdę stąd, niech pani sobie wyobrazi, że nigdy u pani nie byłem i niech pani zapomni o istnieniu mojem i mego przyjaciela Van Dine'a.

Pod wpływem jego spokoju wyzbyła się podejrzliwości i pożegnała nas z kocią kokieterją. (C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferka.